

Bożena Dusza
bozena_dusza@o2.pl
Katedra Pedagogiki Medialnej i Komunikacji Społecznej
Instytut Pedagogiki
Uniwersytet Rzeszowski
Rzeszów

Telewizja w codzienności dziecka przedszkolnego (raport z badań)

Dlaczego codzienność?

Na początku mojego tekstu chciałabym na moment zatrzymać się nad problematyką codzienności. Można zadać pytanie: dlaczego codzienność? Po co zajmować się czymś, co jest oczywiste, wręcz banalne? Codzienność jest obecna w bezpośrednim doświadczeniu dziecka, stanowi podstawę jego (kształtującego się przecież) rozumienia przedmiotów, wydarzeń, faktów [Schutz, za: Cicourel, 1989, s. 415]. Świat życia codziennego, jak zauważają Berger i Luckmann, jest traktowany przez uczestniczących w nich ludzi jako trwała, sztywna, zorganizowana struktura, w którą pozostaje się tylko włączyć [Berger, Luckmann, 1983, s. 50 i dalsze]. Wśród cech codzienności wymienia się takie jak powtarzalność, cykliczność, bezrefleksyjność, lokalizacje [Sztompka, 2008, s. 24 i dalsze]. Świat życia codziennego jest intersubiektywny, co oznacza, że dla wszystkich jego uczestników jest tak samo rzeczywisty oraz konieczne są w nim ciągle procesy interakcji i komunikowania się z innymi. W świecie tym ludzie dzielą się znaczeniami, stąd mają one charakter intersubiektywny, mają wspólny sens. Każdy człowiek w świecie życia codziennego wyposażony jest w określone zasoby wiedzy (potocznej, podręcznej) [Schutz, 1989], którą dzieli z innymi, stąd też to wspólne uczestnictwo w zasobach wiedzy potocznej nieustannie wpływa na interakcje społeczne. Zdaniem Garfinkla [za: Bokszański, 1977, s. 76] na wiedzę tę składają się klasyfikacje, typologie zjawisk, wiedza potoczna o partnerach interakcji, ich intencjach, znaczeniach jakie są przypisywane ich zachowaniom, głównie werbalnym. Szczególne miejsce zajmuje tu „wiedza o charakterze przepisu” [Bokszański, 1977, s. 79] dotycząca skutecznych sposobów postępowania. Zawarte są w niej normy, reguły, maksymy, zachowania w typowych sytuacjach, „recepty” obchodzenia się z rzeczami określonego typu. Jest nabywana podczas socjalizacji pierwotnej (stąd tak ważne są wczesne doświadczenia dziecka), pochodzi z tradycji, przyzwyczajień, z obiegowych opinii. Zawierają się w niej uprzedzenia i stereotypy, A. Schutz nazywa ją wiedzą „książki kucharskiej” [Jakubowski, 1998, s. 85]. Zasoby wiedzy potocznej każdego człowieka różnicują rzeczywistość ze względu na jej znajomość. Informacje złożone i szczegółowe dotyczą tej sfery codzienności, z którą ma często do czynienia i co ważne, wiedza ta przyjmowana jest bez zastrzeżeń dopóty, dopóki nie pojawi się coś, co ją zakwestionuje.

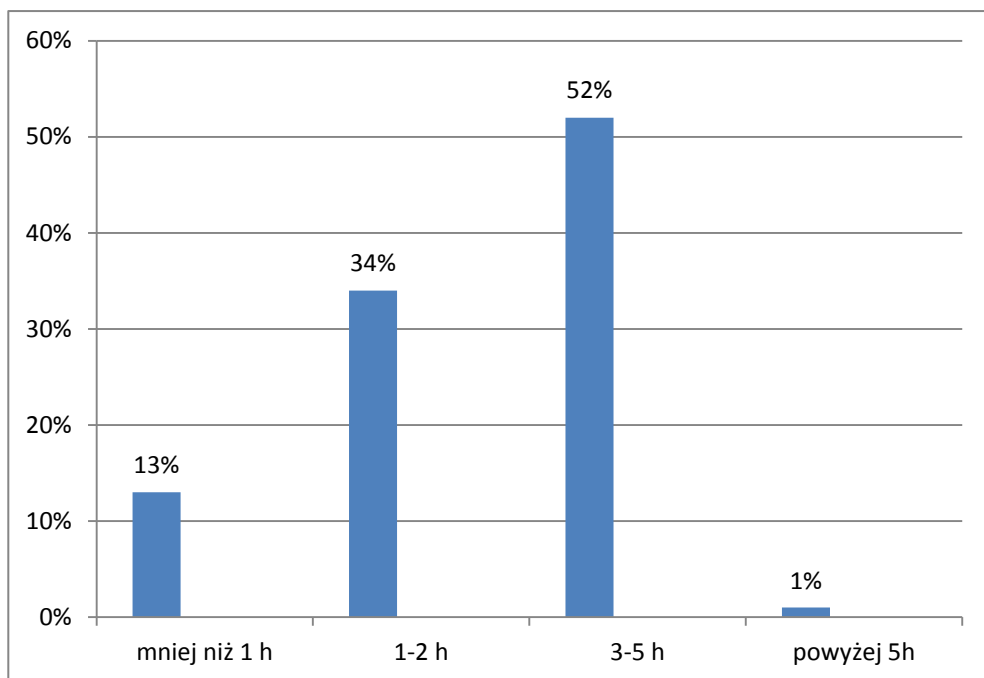
Dlaczego ważne jest badanie miejsca telewizji w codzienności dziecka? Bo jak dowodziłam wyżej zakorzenienie telewizji (lub nie) w tej codzienności oznacza, że będzie ona odgrywać znaczącą rolę w budowanej przez dziecko wiedzy o świecie, sposobach

wyrażania emocji, normach itp. Będzie dla dziecka jego „światem przeżywanym”. Warto w tym miejscu ponownie odwołać się do fenomenologii A. Schutza [Sztompka, 2008, s. 34], otóż twierdził on, że każdy człowiek samodzielnie konstruuje swój świat życia, a to jaki on będzie zależy od okoliczności, „unikatowej sytuacji biograficznej” oraz zasobów wiedzy podręcznej, które dostarczają np. sposobów interpretacji doświadczeń, zdarzeń, pozwalają na przewidywanie zdarzeń nadchodzących. Te czynniki pochodzą w dużej mierze ze świata życia jednostki i kultury, w której jest zanurzona. Pytanie jakie się pojawia, to pytanie o to, co stanowi fundament interpretacji znaczeń w życiu codziennym dziecka, zdominowanym przez obrazy płynące z telewizji?

Telewizja w życiu codziennym dziecka przedszkolnego – wyniki badań

W niniejszym tekście będę odwoływać się do badań sondażowych (o charakterze pilotażowym) jakie zostały przeprowadzone w ramach seminarium licencjackiego, które prowadziłam. Badaniami zostali objęci rodzice dzieci w wieku przedszkolnym (N=100) (były to badania ankietowe), przeprowadzono również wywiady z dziećmi sześciolletnimi (N=25). Wszyscy badani są mieszkańcami województwa podkarpackiego, zdecydowaną większość stanowią kobiety (77%) w wieku 26-35 lat.

Na początek chciałabym odpowiedzieć na pytanie, czy i na ile telewizja jest obecna w codzienności dziecka przedszkolnego? Wyniki badań prezentuję na wykresie 1.



Wykres 1. Deklaracje rodziców dotyczące czasu spędzanego przez ich dzieci przed telewizorem

Źródło: opracowanie własne

Analiza danych, które przedstawiłam na powyższym wykresie jednoznacznie wskazuje na stałą obecność telewizji w codzienności dzieci w wieku przedszkolnym.

Pamiętać należy, iż zawsze badania ankietowe obarczone są sporym prawdopodobieństwem pewnego ubarwienia rzeczywistości, szczególnie dotyczy to rodziców, którzy nierzadko chcą być dobrze postrzegani w swojej roli. Jak pokazują badania rodzice w większości zaniżają czas jaki ich dzieci spędzają przed telewizorem, szacuje się, że zaniżają go o około 56% [Desmurget, 2012, s. 69]. Tym bardziej więc wyniki, które przedstawiłam są alarmujące, ponad połowa rodziców dzieci w wieku 3-6 lat deklaruje, iż ich dzieci spędzają przed szklanym ekranem 3-5 godzin dziennie. Co piąty badany rodzic przyznaje, że nie ingeruje w czas jaki jego dziecko poświęca na oglądanie telewizji. Jeżeli statystyczny przedszkolak spędza w przedszkolu 8 godzin, śpi 10, telewizję ogląda 3 godziny, to na inne czynności (w tym posiłki, toaletę itp.) zostaje mu jedynie 3 godziny lub mniej. Zasadne staje się więc pytanie o to, czy jeszcze możemy mówić, iż to rodzice wychowują dzieci? Brzmi ono tym bardziej dramatycznie jeśli powyższe dane zestawimy z danymi pochodzącymi z badań OECD, w których zebrano informacje na temat opieki nad dziećmi w latach 1998-2009 [<http://www.parentes.wer.com.pl/ile-czasu-spedzamy-z-dzieckiem/>]. Otóż wynika z nich, iż pracująca mama w Polsce poświęca swojemu dziecku średnio jedynie 1h i 7 minut (ojciec połowę mniej)! Przypomnę jedynie, iż interakcje pomiędzy rodzicem a dzieckiem są kluczowe dla uczenia się języka przez dziecko. Jak wynika z badań istnieje silny związek pomiędzy pojawieniem się trudności językowych u dzieci a długotrwałym (i wczesnym) oglądaniem telewizji [Desmurget, 2012, s. 34; Patzlaff, 2008, s. 98]. Na tym nie koniec, pozostaje zagadnienie biernego oglądania telewizji przez dzieci. Jak wynika z badań Desmurgeta w 40% francuskich domów telewizor włączony jest bez przerwy [Desmurget, 2012, s. 127]. Nie ma powodu by przypuszczać, że w polskich domach jest lepiej. Tym bardziej iż badania własne nie pozostawiają złudzeń. Na pytanie o to, jak często w Pani/Pana domu włączony jest telewizor, aż 44% badanych rodziców udzieliło odpowiedzi *cały czas*, jedynie co 8 badany włącza telewizję podczas emisji określonych programów, pozostali włączają telewizję *w czasie wolnym*.

Interesowało nas też jak przedstawia się zjawisko tzw. biernego oglądania telewizji przez dzieci. Poprosiliśmy rodziców o ustosunkowanie się do pewnych stwierdzeń. Wyniki przedstawiam w tabeli 1.

Tabela 1. Deklaracje rodziców dotyczące biernego oglądania telewizji przez ich dzieci

	Tak (wyniki w %)	Nie (wyniki w %)
Dziecko bawi się przy włączonym telewizorze	74	26
Rodzina spożywa posiłki przy włączonym telewizorze	69	31
Dziecko zasypia przy włączonym telewizorze	19	81
Dorośli mogą oglądać film, bo dziecko bawiąc się i tak nie zwraca na niego uwagi	52	48

Źródło: opracowanie własne

Wyniki badań prezentowane w powyższej tabeli ponownie nie nastrajają optymistycznie. Wynika z nich, iż dzieci nagminnie biernie oglądają telewizję. Tymczasem jak wskazują wyniki badań, jeżeli w pomieszczeniu, w którym bawi się dziecko jest włączony odbiornik telewizyjny to sam szum zabija spontaniczną aktywność dziecka [Desmurget, s. 140 i nast.; Gruszczyk-Kolczyńska, 2013], powoduje zaburzenia koncentracji uwagi – dzieci realizują uboższe formy zabaw i częściej zmieniają zabawki. Badani rodzice wykazują się pewną niekonsekwencją. Z jednej strony zdecydowana większość pozwala na zabawę dziecka przy włączonym odbiorniku, z drugiej aż 75% badanych twierdzi, iż biernie oglądanie telewizji ma negatywne skutki dla dziecka (to kolejny dowód na to, iż nie zawsze wiedza przekłada się na postępowanie, a może pokusa jest zbyt duża?). Badani rodzice w większości nie uzasadnili na czym mogłyby polegać owe negatywne skutki, najczęściej wymieniają rozproszenie uwagi u dziecka, ale zdarzały się też bardziej rozbudowane wypowiedzi: *za dużo bodźców słuchowych i wzrokowych, ciągłe rozpraszenie, działają pobudzająco i wprowadzają niezdrową atmosferę, wywołują agresję.*

Bardzo interesująco rysuje się też stosunek rodziców do telewizji. Rodzice wydają się być trochę zagubieni, na co wskazują wyniki badań. Z jednej strony na pytanie: czy telewizja jest niezbędnym elementem w wychowaniu dzieci? – prawie jednomyślnie odpowiadają przecząco. Z drugiej jednak strony powszechnie używają telewizji jako instrumentu kary lub nagrody dla dziecka oraz postrzegają telewizję jako pomoc w organizowaniu czasu wolnego dla dzieci, czy też używają telewizji jako „elektronicznej niani” skutecznie „unieruchamiającej dziecko w jednym miejscu”. Rodzice wierzą też, a może wmówiono im poprzez reklamy, iż telewizja wpływa pozytywnie na sferę intelektualną dzieci. Wyniki prezentuję w tabeli 2.

Tabela 2. Opinie rodziców nt. wpływu telewizji na sferę intelektualną dziecka

	Tak (wyniki w %)	Nie (wyniki w %)
Telewizja rozwija zainteresowania dzieci	66	34
Telewizja rozwija wyobraźnię i spostrzegawczość	84	16
Telewizja jest źródłem wiedzy o świecie	85	5
Pobudza do działań artystycznych	57	43
Rozwija dzieci intelektualnie	56	44

Źródło: opracowanie własne

Jak wynika z analizy danych zamieszczonych w powyższej tabeli, zdecydowana większość rodziców ulega złudzeniu, że sadzając swojego przedszkolaka przed telewizorem przyczyniają się do jego rozwoju intelektualnego zarówno w sferze zainteresowań, jak i wyobraźni, rozwoju spostrzegawczości itp. Pytanie, czy rzeczywiście wierzą w dobroczynne oddziaływanie telewizji, czy raczej chcą wierzyć i stosują tutaj mechanizmy racjonalizacji.

Nieco inaczej wygląda kwestia opinii rodziców dotyczących wpływu telewizji na sferę społeczno-emocjonalną ich dzieci. Wyniki przedstawiam w tabeli 3.

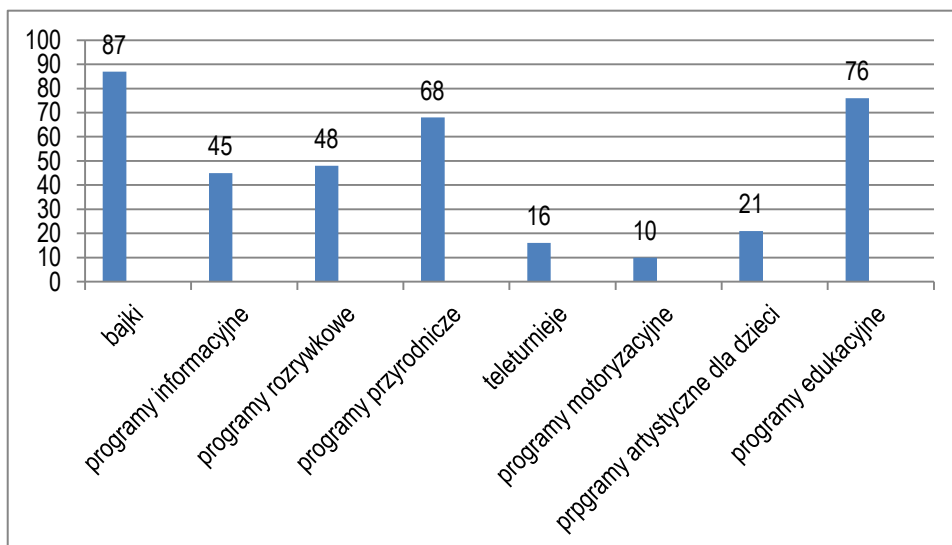
Tabela 3. Opinie rodziców nt. wpływu telewizji na sferę emocjonalno-społeczną dziecka

	Tak (wyniki w %)	Nie (wyniki w %)
Telewizja stanowi bogate źródło rozrywki	34	66
Telewizja wywołuje zachowania agresywne	81	19
Programy telewizyjne zapoznają dzieci z normami i zasadami współżycia	56	44
Treści programów kształtują pozytywny stosunek do najbliższych	58	42
Dziecko przenosi zachowania bohaterów programów telewizyjnych, bajek do realnego życia	63	37

Źródło: opracowanie własne

Analizując dane z powyższej tabeli ponownie można dostrzec ambiwalentny stosunek rodziców do oddziaływania telewizji na ich dzieci. Ponownie też pojawia się brak konsekwencji, skoro telewizja nie jest bogatym źródłem rozrywki, jak jednocześnie może rozwijać wyobraźnię, zainteresowania dzieci? W jaki też sposób można pogodzić fakt wywoływania zachowań agresywnych z kształtowaniem pozytywnego stosunku do najbliższych i zapoznawania dzieci z normami życia społecznego?

Pozostaje odpowiedzieć na pytanie dotyczące tego, co dzieci oglądają w telewizji? Pytanie miało charakter otwarty. Wyniki przedstawiam na wykresie 2.



Wykres 2. Opinie rodziców o rodzajach programów oglądanych przez dzieci
Źródło: opracowanie własne (% odpowiedzi nie sumuje się do 100, gdyż pytanie miało charakter otwarty)

Zdecydowana większość rodziców twierdzi, iż ich dzieci oglądają bajki, niewiele mniejszą popularnością cieszą się programy edukacyjne i przyrodnicze. Co ciekawe, kiedy zapytaliśmy dzieci co oglądają w telewizji tu zdecydowanie królowały bajki. Interesujące jest też to jakiego typu bajki oglądają przedszkolaki. Jeżeli chodzi o kanał, na którym dzieci je oglądają, to najpopularniejszy był Internet (dzieci traktują Internet jako dodatkowy kanał telewizyjny, tym bardziej, że współczesna technologia pozwala na odtwarzanie bajek z Internetu na tradycyjnym telewizorze), poza tym Mini Mini, Nikleodon, Cartoon Network, Disney Channel. Tylko dwoje dzieci wymieniło telewizję publiczną.

Wśród ulubionych przez dzieci bajek są *Sponge Bob*, *Monster High*, *Pingwiny z Madagaskaru*, *Barbie w świecie mody* oraz *Ninjago*. Dzieci wymieniały też tytuły tradycyjnych bajek takie jak *Bolek i Lolek*, *Miś Uszatek*, *Krecik itp.*, z tym, że były to pojedyncze przypadki.

Biorąc pod uwagę treści ulubionych bajek, pobożnym życzeniem wydają się nadzieje rodziców o ich edukacyjnym charakterze. Dla przykładu – *Monster High* – głównymi postaciami w tej bajce są potwory – lalki. Ten animowany serial zaliczyć można do fantastyki grozy. Główni bohaterowie to potomstwo sławnych potworów, takich jak: Dracula, Frankenstein, zombie, wilkołaki itp. Bohaterowie chodzą do szkoły dla potworów – „straszyceum”, grają w trumno-koszykówkę, trumny pełnią też rolę szkolnych szafek. Każdy z bohaterów, jak przystało na potomków sławnych potworów może pochwalić się jakimiś deformacjami ciała, np. odpadające członki, śruba w szyi, zielone węże na głowie, ciało pokryte futrem, szpiczaste uszy itp. Z serią *Monster High* związany jest też szeroki świat gadżetów, w którym oprócz lalek, w sprzedaży są ubrania (ozdobione np. uśmiechniętą trupią czaszką z różową kokardką), kosmetyki (można pomalować się na trupi kolor), akcesoria szkolne, artykuły papierniczne (np. gumki do mazania w kształcie trumien) itp. Od jesieni 2011 roku w sprzedaży jest gra komputerowa *Monster High Ghoul Spirit*.

Inną ulubioną przez dzieci bajką jest *Sponge Bob*. Króluje w niej tytułowy Bob – żółta uśmiechnięta, niezbyt rozgarnięta gąbka. Bob mieszka pod wodą w miejscowości Bikini Dolne, jego najbliższym przyjacielem jest ślimak Gacuś. W bajce uderza ubogość dialogów, a zachowanie głównego bohatera czasem dalekie jest od wzoru godnego naśladowania. Szczególna umiejętność jaka spodobała się dzieciom, z którymi rozmawialiśmy to – cytuję: *Sponge Bob potrafi wszystko wyrzygać*. Myślę, że można powyższe pozostawić bez komentarza, a nadzieje rodziców o pozytywnym wpływie programów jakie oglądają ich dzieci – włożyć „między bajki”.

Nie od dziś wiadomo, że negatywne oddziaływanie telewizji może być „neutralizowane” jeżeli dziecko nie ogląda programów samo, jeśli o obejrzanych bajkach z kimś rozmawia. Tymczasem jak wynika z badań, które prezentuję, tylko co czwarty rodzic przyznaje, że często ogląda telewizję razem z dzieckiem. Dzieci w wywiadach również przyznają, że telewizję oglądają albo same, albo z rodzeństwem. Jedynie 4 dzieci (n=25) przyznało, iż towarzyszą im rodzice. Podobnie rzecz się ma jeśli chodzi o rozmowy o tym co widziały w telewizji. Zdecydowana większość dzieci na pytanie czy rozmawiają z rodzicami o tym, co obejrzały w telewizji odpowiada negatywnie.

Nie jest żadnym odkryciem stwierdzenie, iż telewizja wyparła książkę czytaną. Zastanawiające jest jednak to, że to rodzice sami redukują znaczenie książki czytanej

w codzienności dziecka, które samo nie potrafi jeszcze czytać. Zdecydowana większość rodziców przyznaje, że czytanie książeczek jest aktywnością na jaką poświęcają najmniej czasu (obok oglądania telewizji, grania w gry komputerowe, rysowania, lepienia z plasteliny, zabawy z rówieśnikami). Również dzieci zapytane w wywiadzie czy wolą oglądać bajkę w telewizji, czy słuchać bajki czytanej przez rodziców, w zdecydowanej większości wybierają tę pierwszą. Dokonują takiego wyboru, ponieważ: *w telewizorze dużo się dzieje, jest fajne światło, głośna muzyka; telewizor jest duży książka mała; telewizor jest kolorowy i bohaterowie szybko się ruszają; w telewizji bajki są lepsze, bo nie trzeba przewracać kartek; w telewizji jest akcja*. Rezygnacja w codziennym budzecie czasu wolnego z kontaktu ze słowem pisanim, z jednoczesną stałą niemalże ekspozycją na obraz i dźwięk z telewizora (u 44% badanych włączony non stop) skutkuje, jak pokazują badania, poważnymi utrudnieniami w nauce czytania [Desmurget, 2012, s. 128].

Wnioski

Wyniki badań wskazują, iż telewizja jest stałym elementem w codzienności dziecka w wieku przedszkolnym. Stąd też z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, iż dzieci te będą (sa) narażone na negatywne skutki oddziaływania tegoż medium.

Środowisko społeczne (wychowawcze) ma bardzo duże znaczenie dla budowania kompetencji i umiejętności dziecka przedszkolnego we wszystkich sferach jego rozwoju. Unieruchomienie dziecka przed telewizorem na 3 godziny i dłużej, dodatkowo obciążając jego rozwijający się mózg szumem medialnym płynącym z włączonego non stop odbiornika skutkować będzie gorszym niż potencjalny poziomem rozwoju. Jak twierdzi M. Desmurget, powołując się na liczne badania, z *ontogenetycznego punktu widzenia, czas poświęcony oglądaniu telewizji jest jałowy, całkowicie bezużyteczny. Telewizja niczego nie uczy, nie buduje żadnych powiązań i w ostatecznym rozrachunku nie pobudza żadnych podstawowych umiejętności, które niedojrzały jeszcze mózg musi wykształcić. [...] Mózg nie kształtuje się poprzez obserwację rzeczywistości, ale poprzez oddziaływanie na nią* [Desmurget, 2012, s. 150].

To unieruchomienie dziecka przed telewizorem prowadzi do deprywacji wielu jego potrzeb m.in. potrzeby kontaktu. Dziecko przed telewizorem jest samotne – rodzice w tym czasie zajęci są czymś innym (jak sami szczerze przyznają), a skoro tak, to rację ma Patzlaff pisząc, że wychowujemy pokolenie *milczących zombie* [Patzlaff, 2008, s. 98]. Nauka języka przebiega w kontakcie z innymi ludźmi i jej podstawą jest interakcja, której telewizji brakuje. Tymczasem, jak dowodzi Desmurget im mniej słów we wczesnych stadiach rozwoju dziecka, tym gorsze opanowanie języka, a w konsekwencji niższa inteligencja [Desmurget, 2012, s. 164]. By zobrazować ten proces przytoczę dane jakimi posługuje się autor „Teleogłupiania”: *dziecko poniżej 4 lat słyszy każdego dnia średnio 13 500 słów. Jeśli telewizor jest w domu włączony przez 4 godziny dziennie, liczba ta schodzi do około 10 000 słów, co oznacza spadek rzędu 25%, ilościowo równy sumie słów wypowiedzianych dziennie przez ojca w obecności dziecka* [Desmurget, 2013, s. 164]. Dodam tylko, że przedszkolaki i ich rodzice dodatkowo mnóstwo czasu spędzają na korzystaniu z komputera, co nie było przedmiotem analizy w niniejszym tekście, dodam tylko, że jedynie co 3 badany rodzic twierdzi, iż jego dziecko nie gra w gry komputerowe,

pozostali poświęcają na to około 1 godziny (37%), reszta gra jeszcze dłużej. Ponadto dowiedziano, że słownictwo z jakim obcuje dzieci w telewizji jest niezwykle ubogie, co skutkuje ogromnymi brakami w posługiwaniu się przez dzieci pojęciami abstrakcyjnymi, które często są dla nich (w latach późniejszych) pustymi frazesami nie niosącymi ze sobą znaczenia [por Desmurget, 2012, s. 103]. Odwołując się do ustaleń psychologii rozwojowej nie możemy zapominać, że język obok swojej funkcji komunikacyjnej służy do myślenia, a skoro jest ubogi, to takie samo będzie myślenie.

Długotrwała ekspozycja na migające obrazy zwiększa również ryzyko zdiagnozowanie ADHD u dzieci [Small, Vorgan, 2011, s. 106 i nast.], które wydaje się być plagą we współczesnych szkołach. Jak piszą autorzy badania, dowodzą korelacji między oglądaniem telewizji a ADHD, z tym, że nie do końca wiadomo jaki aspekt telewizji jest za to odpowiedzialny. Według jednej z teorii odpowiedzialne są za to migające, szybko zmieniające się obrazy (tak charakterystyczne dla przykuwających uwagę dzieci reklam). Zakłócone wówczas zostaje tworzenie normalnych połączeń nerwowych, co w efekcie prowadzi do zaburzeń uwagi [Small, Vorgan, 2011, s. 106].

Analizując znaczenie telewizji w codzienności dziecka należy też zauważyć zjawisko „wychowywania” sobie przez telewizję rzeszy konsumentów mało odpornych na manipulacje płynące z reklam telewizyjnych. Łatwowierność, bezbronność dzieci są bezwzględnie wykorzystywane przez twórców reklam, którzy nie tylko rozbudzają potrzeby i aspiracje konsumpcyjne dzieci, ale sprzedają style życia, recepty jak należy wyglądać i jakim być. Dobitnie świadczy o tym rozbijająca wypowiedź D. Poussier, odpowiedzialnej za programy dla młodzieży we francuskiej TF1, którą cytuję za M. Desmurgetem: *Trzeba trafić do dzieci w wieku 4-10 lat. Reklamodawcy są przekonani, że dzieci mają wpływ na wybór produktów od ukończenia 4 roku życia, i że interesują je rzeczy skierowane do starszych. To jak fenomen 12-letnich dziewczynek noszących stringi. Osobiście uważam, że spoczywa na nas ogromna odpowiedzialność, z wielu powodów: te dzieci są jeszcze małe i bardzo plastyczne; matki nie dbają o to co one oglądają; to przyszli obywatele i za pośrednictwem telewizji można im wiele przekazać* [Desmurget, 2012, s. 63].

I co dalej ...

Na koniec należałoby odpowiedzieć sobie na pytanie – *i co dalej?* Czy jako pedagodzy skazani jesteśmy na porażkę i poddanie się wpływowi mediów. Osobiście uważam, iż należy zintensyfikować działania edukacyjne, które pozwoliłyby na przezwycięzenie negatywnych skutków oddziaływania mediów. Szczególnie w zakresie ubożającego słownictwa dzieci, braku wyobraźni, kreatywności, osłabionego krytycyzmu myślenia. To jest zadanie dla współczesnej szkoły. Szczególnie należałoby zwrócić uwagę na rewizję metod nauczania – zmieniają się mózgi dzieci, a szkoła od dziesięcioleci wygląda tak samo. Nie wystarczy rozdać dzieciom tablety, czy wstawić multimedialne tablice – jak twierdzi B. Śliwowski – *trzeba jeszcze umieć je wykorzystać. Edukacja musi zachować swoje klasyczne zadania, a metody i formy uczenia się powinny być nowoczesne.*

Bibliografia

Berger P., Luckmann T.: *Społeczne tworzenie rzeczywistości*. PIW, Warszawa 1983

- Bokszkański Z.: *Socjologia języka*. Wiedza Powszechna, Warszawa 1977
- Cicourel A. V.: *Założenia teoretyczne*. [W:] *Fenomenologia i socjologia*. Zbiór tekstów. Red. Z. Krasnodębski. PWN, Warszawa 1989
- Desmurget M.: *Teleoglupianie. O zgubnych skutkach oglądania telewizji (nie tylko przez dzieci)*. Wydaw. Czarna Owca, Warszawa 2012
- Gruszczyk-Kolczyńska E.: *O zgubnych skutkach zezwalania dzieciom na oglądanie telewizji ponad miarę i korzystanie z komputerów oraz tabletów*. „Bliżej przedszkola” 2013, nr 5. <http://kobieta.onet.pl/dziecko/male-dziecko/o-zgubnych-skutkach-zezwalania-dzieciom-na-ogladanie-telewizji-ponad-miare-i/p4dhb> [dostęp 14.06.2013]
- <http://www.parentes.wer.com.pl/ile-czasu-spedzamy-z-dzieckiem/> [dostęp 14.06.2013]
- Jakubowski J.: *Racjonalność a normatywność działań (Alfred Schutz a Talcott Parsons)*. Wydaw. UAM, Poznań 1998
- Patzlaff R.: *Zastygłe spojrzenie. Fizjologiczne skutki patrzenia na ekran a rozwój dziecka*. Impuls, Kraków 2008
- Schutz A.: *Fenomenologia i nauki społeczne*. [W:] *Fenomenologia i socjologia*. Zbiór tekstów. Red. Z. Krasnodębski. PWN, Warszawa 1989
- Śliwerski B.: *Familiada edukacji*. <http://www.impulsoficyzna.com.pl/aktualnosci/familiada-edukacji,648.html> [dostęp 14.06.2013]
- Small G., Vorgan G.: *iMózg. Jak przetrwać technologiczną przemianę współczesnej umysłowości*. Wydaw. Vesper, Poznań 2011
- Sztompka P.: *Życie codzienne – temat najnowszej socjologii*. [W:] *Socjologia codzienności*. Red. P. Sztompka, M. Bogunia-Borowska. Wydaw. Znak, Kraków 2008